

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 " 30 "
 miesięcznie — " 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 " 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Na kolejce wążkotorowej.

Pociąg kolejki podjazdowej, idący z szybkością konia dorożkarskiego, nagle niespodziewanie zatrzymuje się w szczyrim polu.

— Kto zatrzymał pociąg? zapytuje konduktor przerażonych pasażerów. Za użycie hamulca bez ważnej przyczyny grozi surowa kara.

— To ja zatrzymałem, odzywa się jeden z pasażerów. Panie konduktorze, czy ma pan grajcarek?

— Czyś pan zwarzował? rozgniewał się konduktor. Dla takiego głupstwa zatrzymać pociąg!

— To wcale nie głupstwo, ale poważna przyczyna. Grajcarek potrzebny mi do otworzenia butelki koniaku Szustowa.

— A jeśli tak, to co innego. Służę panu, rzekł konduktor, podając grajcarek. A pamiętaj tam pan o mnie po odkorkowaniu butelki.

Zamach w Serajewie.

W niedzielę po południu podczas przejażdżki po ulicach Serajewa zabity został następca tronu austriackiego i węgierskiego, arcyksiążę Franciszek-Ferdynand. Ofiarą zamachu padła też jego małżonka, księżna Hohenberg.

Przebieg tego zdarzenia, który zapewne wielu z czytelników jest już wiadomy z telegramów, dla ścisłości podajemy w dokładnym streszczeniu.

Kiedy arc. Franciszek-Ferdynand, przybywszy do Serajewa, wraz z małżonką Zofją Hohenberg, udawał się samochodem z dworca do ratusza, gdzie miało się odbyć uroczyste przyjęcie, rzucono z tłumu bombę.

Arcyksiążę, widząc lecącą bombę, miał tyle przytomności umysłu, że silnym rzutem ręki odrzucił ją poza samojazd. Bomba wybuchła, raniąc jadących w samojedździe za księciem hr. Boos-Waldeck'a i przybocznego adjutanta, podpułkownika Nerizzi. Rany ich mają być lekkie. Oprócz tego wybuch zranił 12 lub silniej 6 osób z tłumu.

Po tym zajściu arcyksiążę wraz z małżonką udali się do ratusza, gdzie przyjęcie odbyło się według urzędowego programu.

Sprawcę zamachu, którym jest drukarz z Trebinje, nazwiskiem Gabrinowicz, natychmiast ujęto.

Po uroczystym przyjęciu w ratuszu postanowił arcyksiążę odbyć przejażdżkę po ulicach Serajewa, aby tym sposobem okazać, że poprzedni zamach był bezskuteczny.

W chwili, kiedy arcyksiążę przejeżdżał przez jedną z ulic, dało się słyszeć kilka strzałów z brauninga.

Arcyksiążę ranny w głowę i w twarz, padł na dno samojazdu. Arcyksiężna otrzymała postrzał w niższą część brzucha i na razie nie straciła przytomności.

Oboje, przewiezieni do konaku rzą-

Zarząd Kursów Handlowych im St. Sulimierskiego

podaje do wiadomości, że lokal Kursów z dn. 1 lipca r. b. przeniesiony zostanie do szkoły fil. im. Staszica, ul. Królewska róg Zmięród. Kancelarja do dn. 15 lipca otwarta będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 6 do 7 ej wiecz.; od 15 lipca do 1 września od godz. 11 rano do 1 ej popołudniu.

Na Kursach wykładane będą, jak za lat poprzednich, następujące przedmioty: buchalterja, korespondencja w języku polskim, rosyjskim i niemieckim, rachunkowość handlowa, towaroznawstwo, stenografia, prawo handlowe i ekonomja polityczna.

Kursy polecają swych wychowawców na posady biurowe i kantorowe.

dowego, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarli niebawem.

Sprawca drugiego zamachu, którego natychmiast aresztowano, nazywa się Princicz, ma lat 17 i jest uczniem 8-ej klasy gimnazjalnej w Serajewie a pochodzi z miejscowości Grabowo.

Wraz z nim aresztowano kilku młodzieńców, podejrzanych o współnictwo w zamachu. Publiczność chciała sprawcę zlynaczyć, czemu przeszkodziła policja.

Na jakim tle dokonano zamachu, narazie niewianomo. Nie ustalono jeszcze nazwisk zabójcy czy zabójców. W każdym razie zdaje się być pewnym, że są to Serbowie. Czy są to chorobliwi entuzjaści patriotyczni, czy doktrynerzy anarchiści — jak ten, który przed laty zamordował cesarżową Elżbietę — przyszłość najbliższa pokaże.

Zabity arcyksiążę był bratankiem cesarza Franciszka-Józefa, synem arcyksięcia Karola Ludwika i drugiej jego żony arcyksiężnej Anuncjaty z rodu Burbonów sycylijskich. Urodził się w Hradcu 18-go grudnia r. 1863. W młodym wieku zaliczony został do wojska i jak każdy arcyksiążę dalej od tronu stojący, sposobił się do kariery honorowego generała czy admirała. Nagła śmierć arcyksięcia Rudolfa (w r. 1889) i rezygnacja ojca uczyniły go następcą tronu. Na tym wysokim stanowisku przeżył lat prawie 20, był naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych monarchji, występował w niezliczonych aktach reprezentacyjnych — zwłaszcza w latach ostatnich, gdy sędziwy cesarz coraz częściej nim się wyręczać musiał — a pomimo to, gdy teraz oczy zamknął w 52-im roku życia, schodzi do grobu jako postać szerszemu ogółowi niewiele znana, o niedosć jasno zarysowanej fizjognomji duchowej.

Podobno był zamiłowanym wojskowym — o ile jednak sędzić można z charakterystycznych jego zatargów z prawdziwym generałem, szefem sztabu, baronem Conradem, — zamiłowanie to niewychodziło daleko po za lubowanie się w efektywnych ćwiczeniach itp. rzeczach zewnętrznych. Nie jest też dosyć jasna jego rola i wpływ w polityce zagranicznej monarchji. Co się tyczy polityki wewnętrznej, to tu fizjognomja duchowa zmarłego ar-

cyksięcia jest wyraźniejsza. Wiadomo było powszechnie, że był reakcjonistą i klerykałem. Klerykałem był z wychowania i tradycji — a jego okoliczności życiowe tak się złożyły, że po tej drodze szedł coraz dalej.

Jak wiadomo, arcyksiążę żonaty był morganatycznie z hrabią Chotkówną, której cesarz Franciszek Józef nadał później tytuł księżnej Hohenberg. „Nierównorzędna“ żona arcyksięcia znieść musiała wiele szykan i przykrości od „należycie urodzonych“ arcyksiężen. Mąż wytrwale i konsekwentnie walczył o jej prawa i rzeczywiście odniósł szereg zwycięstw etykietałnych, które pozycję księżnej Hohenberg u dworu znacznie poprawiły. Jedno się jednak odrobić nie dało: uroczyste przed morganatycznym ślubem, wyrzeczenie się w imieniu przyszłych potomków wszelkich praw do korony cesarskiej. W roku ubiegłym prasa zanotowała pogłoskę, jakoby arcyksiążę zwracał się znów z usilnym naleganiem do cesarza, aby zmienił porządek dziedziczenia tronu na rzecz jego dzieci. Cesarz miał szorstko odmówić, oświadczając, że jeżeliby zmienić miał porządek dziedziczenia, to uczyniłby to przedewszystkim na rzecz blizkich swemu sercu — wnuków własnych.

Wobec nieugiętej postawy cesarza pozostawała jeszcze jedna droga: zwolnienie od przysięgi przez najwyższą władzę duchowną. Podobno arcyksiążę robił starania i na tej drodze — a w jego jawnie okazywanym poparciu różnym robotom klerykalnym, dopatrywano się także i tego motywu.

Wiadomo, że zmarły arcyksiążę nie cieszył się sympatją cesarza. Nie mógł jej mieć dla niego i bratanek, pod którego sukcesyjne prawa się podkopywał. Na tego bratanka 27-letniego arcyksięcia Karola-Franciszka-Józefa, rychłego zapewne dziedzica koron habsburskich, patrzą teraz z zaciekawieniem oczy całego świata. Wobec młodego wieku i życia w cieniu dotąd prowadzonego, wiadomo o nim niewiele. W każdym razie w tych ciężkich przejściach, które prorokują w Austrii po zgonie Franciszka-Józefa, ciężar rządów spocznie nie na starzejących się, lecz na młodych barkach. Choć z drugiej strony, z młodością np. Franciszka-Józefa

związane są ciężkie wspomnienia: Solferino i Sadowa...

Zabita razem z mężem księżna Hohenberg, z domu hrabianka Zofja Chotek von Chotkowa, urodziła się w r. 1868. Zaślubiła arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w r. 1900.

Arcyksięstwo osierocili troje dzieci, noszących tytuł książąt Hohenberg: córkę Zofję i dwóch synów, Maksymiljana i Ernesta.

Na widowni politycznej.

Trzyletnia służba wojskowa we Francji.

Prawo o trzyletniej służbie wojskowej we Francji, zdaniem wybitnych polityków, bezwzględnie będzie utrzymane, gdyż w obecnym parlamencie 400 posłów jest jego zwolennikami.

Gabinet Ribota zaś upadł tylko wskutek niepopularności jego osoby w kołach parlamentarnych.

Trzyletnia służba wojskowa wprowadzona została jako odpowiedź na postępowanie Niemiec, które doszły do przekonania, że na wypadek wybuchu wojny europejskiej, będą musiały liczyć tylko na własne siły, gdyż Austro-Węgrom zagrażała będzie z jednej strony 300 tys. armia serbska, z drugiej zaś jeszcze liczniejsza armia rumuńska.

Siły wojskowe Rosji są olbrzymie, lecz wiadomo jak długo trwać będzie mobilizacja. Plan więc Niemiec polega na tym, aby armia niemiecka zadała Francji cios decydujący, zanim Rosja ukończy mobilizację.

Francja przez zaprowadzenie trzyletniej służby pragnie zabezpieczyć się od niespodzianego napadu.

W razie zaś dalszego zbrojenia się Niemiec, Francja zmuszona będzie do wprowadzenia regularnej służby wojskowej we wszystkich koloniach swych w Afryce, jak to zresztą uczyniono już częściowo w Tunisie. W ten sposób po siedmiu lub ośmiu latach Francja mogłaby wystawić armję pomocniczą, liczącą około 400 tys. ludzi.

W ciągu więc lat 10 Niemcy zmuszone będą do zbliżenia się do Francji i Rosji lub rozstrzygnięcia współzawodnictwa na polu walki, lecz będzie to już w chwili, gdy siły wojskowe trójporozumienia będą się przedstawiały znacznie korzystniej.

Z Dumy Państwowej.

Posiedzenia dn. 25 i 26 czerwca.

(Ważniejsze szczegóły).

Przyjęto przeszło 30 projektów drobnych, w tej liczbie projekt rozszerzenia na Królestwo Polskie przepisów irygacyjnych (nawadnianie).

Jak wiadomo, komisja pojednawcza zmieniła tytuł projektu, zastępując termin „Królestwo Polskie“ przez wyliczenie nazw gubernji, w jego skład wchodzących. Z tego powodu poseł Parczewski wniósł votum separatum. Obecnie projekt miał być referowany przez posła Kiniorskiego, wobec tego jednak, że poseł Kiniorski na zmianę nie zgodził się, przeto zrzekł się referowania wniosku. Projekt bez rozpraw przyjęto. Referował p. Basakow. Koło polskie głosowało przeciw.

Na zakończenie Duma uchwaliła wniosek prawodawczy o urządzeniu sądów w gub. chełmskiej. Przeciw projektowi przem. p. Parczewski.

INTERPELACJA.

Koło Polskie (pierwszy podpisany poseł Parczewski) zgłosiło nagłą interpelację w sprawie następującej: Mieszkańcy gm. Jabłoń, pow. włodawskiego, gub. chełmskiej, aczkolwiek uważani urzędowo za prawosławnych, w istocie zawsze pozostawali katolikami, potajemnie zawierając małżeństwa według obrządku kościoła katolickiego, które to małżeństwa uważane były za nielegalne, a dzieci z tych małżeństw — za nieprawe. Po ukazy tolerancyjnym i Najwyższe zatwierdzonej 31 stycznia 1907 r. uchwały Rady ministrów, mieszkańcy gm. Jabłoń przeszli gremjalnie na katolicyzm i zapisani zostali do ksiąg ludności jako katolicy; małżeństwa i dzieci uznano za legalne.

Tymczasem na wiosnę r. b. naczelnik straży ziemskiej pow. włodawskiego, zjechawszy do gm. Jabłoń, polecił wójtowi gminy ułożyć listy poborowe, przyczem wszystkich zapisał jako prawosławnych, dzieci uznając za „nieprawe“ i nazywając je nazwiskami matek. Gdy wójt nie chciał list takich podpisać, naczelnik powiatu kazał osadzić go w areszcie na 7 dni.

Posiedzenie dn. 27 czerwca.

Przyjęto kilkanaście projektów praw, w tej liczbie o urządzeniu kursów jednorazowych dla przygotowania nauczycieli i nauczycielek średnich zakładów naukowych i krótkoterminowych kursów dla tychże nauczycieli oraz o urządzeniu kasy emerytalnej dla nauczycieli i nauczycielek w szkołach cerkiewnych. Uznano także za pożądany wniosek prawodawczy o urządzeniu w Cesarskim uniwersytecie petersburskim fakultetu medycznego. Przyjęto projekt prawa założenia instytutu politechnicznego w Samarze.

Wniesiono propozycję odłożenia do jesieni 5-ciu terminowych projektów prawa.

Czeheidze zaznacza, że interpelacje, mające tak ważne znaczenie państwowe, jak naprzykład strajk w Baku, nie cierpią zwłoki. Większością głosów interpelację odrzucono.

Następnie przewodniczący odczytał Ukaz Najwyższy o przerwanu prac Dumy Państwowej z dniem 14/27 czerwca b. r. i naznaczeniu terminu ich wznowienia 15/28 października 1914 r.

Z prasy rosyjskiej.

Rusyfikacja Finlandji.

Wobec przyjęcia przez naradę specjalną do spraw finlandzkich programu „reform“ w W. Ks. Finlandzkim, opracowanego przez komisję p. N. Korewy — „Birż. Wiedomości“ piszą:

„W imię czego zainicjowano tak poważną reformę, w imię czego projektowane jest pozabawienie Finlandji tych praw i swobód, z których kraj ten korzystał dotąd? W odpowiedzi mówią często: wymagają tego interesy obrony państwowej. Zrozumieć nie możemy, w jaki sposób można wywnioskować naprzykład konieczność ograniczenia wolności słowa, lub rozszerzenia terenu działalności rosyjskiego ministerjum oświaty.“

Finlandja, zdaje się, dostatecznie dowiodła swej nieposzlakowanej lojalności i w roku 1812 i w czasie wojny krymskiej. Rosja nie odczuwała nigdy potrzeby utrzymania zbrojną ręką swej powagi w Finlandji.

„Jeżeli nie wystarcza powoływanie się na interesy „obrony“, wówczas uciekają się do zwracania uwagi na budzące się w Rosji poczucie „narodowe“. „Głos Rusi“ tym właśnie argumentem operuje. Lecz znowuż, czyżby od chwili połączenia Finlandji z Rosją do dnia dzisiejszego polityka rosyjska była niedość narodowa? Czyżby monarchów Mikołaja I i Aleksandra II, można oskarżyć o kosmopolityzm? Nie, w istocie „sprawy“ finlandzkiej żadne zmiany nie zaszły.“

Tylko „nacjonalizm“ i reakcja, oparowały wszystko w Rosji i zaćmiły oczy tych, którzy z obowiązku swego powinni być dalekowidzami... Finlandja składana jest w ofierze panom Bałaszewowym... Podobny zamach na Finlandję jest — oświadczają „Brż. Wied.“ — przede wszystkim, ciosem dla państwowości rosyjskiej, której imieniem zasłaniają się poskromiciele spokojnego kraju...

EDGAR ALLAN POE.

57

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Ten ostatni był dużym i silnym człowiekiem o skórze bardzo czarnej. Zdawał się swojemi giestami zachęcać nas do cierpliwości, skłaniając ku nam wesołą głową, w sposób który jednak był jakiś dziwny, i uśmiechając się nieustannie, przy czym ukazywał rząd białych błyszczących zębów. Gdy okręt się zbliżał, zobaczyliśmy, że jego czerwona włóczkowa czapka spada mu z głowy do wody; on jednak nie zwrócił na to uwagi, powtarzając ciągle swoje uśmiechy i ruchy dziwaczne. Powtarzam wszystkie te szczegóły dokładnie; powtarzam tak, jak się nam one wydały.

Bryg zbliżał się ku nam powoli w prostym już teraz kierunku, i (nie mogąc z zimną krwią opowiedzieć tego wypadku) serca były nam gwałtownie w piersiach. Całą duszę przelewaliśmy w okrzyki radości i słowa dziękczynienia Bogu za zupełne, cudowne i niespodziewane ocalenie, które było już tak blisko. Nagle z tajem-

niczego okrętu, który był już bardzo blisko, doleciało nas niesione powiewem wiatru powietrze, zaduch taki, że niema słów na określenie tego: piekielne, duszące, nie do zniesienia, niepojęte! Otworzyłem usta, aby odetchnąć, i zwracając się ku moim towarzyszom, spostrzegłem, że zbledli jak płótno. Ale nie mieliśmy już czasu zastanawiać się lub zgadywać, bryg znajdował się o jakie pięćdziesiąt stóp od nas i zdawał się chcieć wprost podpłynąć ku nam, aby nie potrzebować spuszczać łodzi na morze. Rzuciliśmy się gwałtownie ku tyłowi okrętu, gdy nagle silny powiew wiatru pchnął tajemniczy bryg o kilka stóp w bok od linii, w której płynął, i gdy przepływał koło nas w odległości jakich dwudziestu kroków, ujrzelśmy dokładnie cały jego pokład. Czy zapomnę kiedy straszliwą grozę tego widoku? Dwadzieścia pięć czy trzydzieści ciał ludzkich, między którymi kilka kobiecych, leżało tu i owdzie między tyłem okrętu i kuchnią, w ostatnim, najobrzydliwszym stanie rozkładu! Zobaczyliśmy jasno, że niema jednej żywej duszy na tym statku przeklętym! A jednak nie mogliśmy się powstrzymać od wzywania tych trupów na pomoc! Tak, w tej okropnej chwili konania, długo i usilnie

blągaliśmy tych cichych i wstrętnych postaci, aby zatrzymały się dla nas, aby nie dały nam stać się podobnymi do ich straszliwego towarzystwa! Zgroza i rozpacz odjęły nam zmysły, — trwoga i rozczarowanie doprowadziły nas do obłędu.

Gdy wydaliśmy pierwszy ryk przerażenia, coś nam odpowiedziało od strony przedniego masztu tajemniczego okrętu. Było to coś tak podobnego do krzyku ludzkiego, że najdelikatniejsze ucho zdrząłoby i dałoby się oszukać. W tej chwili nowy powiew wiatru zbliżył ku nam na chwilę przód okrętu, i dowiedzieliśmy się natychmiast skąd ten krzyk pochodził. Zobaczyliśmy owego dużego mężczyznę opartego ciągle o ścianę i chwiejącego głową w obie strony, z twarzą jednak obecnie odwróconą od nas. Ramiona jego spoczywały na wyciągniętym sznurze, a ręce zwieszały się nazewnątrz. Kolana oparte były o linę idącą od dołu przedniego masztu ku ścianie. Na jego plecach, gdzie część koszuli była zerwaną i wyglądało nagie ciało, siedziała olbrzymia mewa, która opychała się żarliwie okropnym mięsem, z dziobem i pazurami głęboko wbitemi w ciało, z białym upierzeniem zupełnie umazany krwią. D. c. n.

Sprawy drogowe.

Nad żywo interesującą nasz ogół sprawą poprawy stosunków drogowych w Królestwie Polskim toczą się od dłuższego już czasu obrady w Biurze Pracy Społecznej.

Punktem wyjścia obrad tych jest z jednej strony wniesiony świeżo przez minist. spraw wewnętrznych do Izby Państwowej projekt reformy ustawy drogowej w Cesarstwie, oraz inne drobniejsze projekty prawodawcze drogowe, a z drugiej strony—zamierzenia, mające na celu poprawę stosunków drogowych w ramach istniejących norm prawnych, bez projektowania ich zmian na drodze prawodawczej.

Tej właśnie drugiej stronie sprawy drogowej poświęcone było głównie ostatnie posiedzenie Komisji Drogowej Tow. Pom. Pracy Społecznej, niedawno odbyte.

Na posiedzeniu tym rozważano szereg wniosków, postawionych przez prezesa Sekcji Ekonomicznej Tow. Pop. Pracy Społecznej p. Wład. Grabskiego, którego ważne sprawy publiczne odwołały na kilka dni z Warszawy i który przez to był pozbawiony możliwości referowania osobiście swych wniosków.

Po dyskusji, którą kierował radca Stanisław Dzierzbicki, zebrani doszli do następujących wniosków:

1) Byłoby nader korzystne dla sprawy drogowej, aby te drogi polne i wioskowe, na których odbywa się ruch bardziej ożywiony, a utrzymanie których w myśl przepisów dziś obowiązujących, obarcza właścicieli gruntów przyległych, przeszły do kategorii dróg drugiego rzędu, utrzymywanych przez gminy, a część dróg gminnych—przeszła do kategorii dróg gubernialnych, w tym celu byłoby pożądane podjęcie odpowiednich starań przez czynniki zainteresowane, a przedewszystkim przez gminy.

2) Byłoby pożądane, by gminy przystępowały do szosowania swych dróg i tworzyły w ten sposób sieć szos lokalnych. Wielką ku temu pomocą i ułatwieniem byłyby przewidziane przez prawo t. zw. istniejące dziś w niektórych gminach komisje drogowe gminne, które mają za zadanie czuwać nad wypełnianiem uchwał zebrania gminnych, dotyczących spraw drogowych.

3) Skoordynowaniem prac poszczególnych gmin i ostoją dla wysiłków czynników, zajmujących doniosłość sprawy drogowej, mogłyby się zająć przewidziane również przez prawo komisje drogowe powiatowe, złożone z przedstawicieli władz rządowych oraz obywateli i wójtów gmin.

W dyskusji nad przedmiotami powyższymi udział brali pp. W. Babiński, M. Bojanowski, St. Boniecki, St. Dzierzbicki, T. Kociatkiewicz, W. Marczewski, Ad. Michalski, J. Morawski, Fr. Nowodworski, T. Smarczewski, St. Wojciechowski i Wretowski.

Z Litwy i Rusi.

Zniesienie cenzusów wyborczych. W jakiś niewytłomaczony sposób znikają cenzusy wyborcze. Zaledwie trzy lata upłynęło od pierwszych wyborów ziemskich, a oto w listach wyborczych, ogłoszonych przed nowymi wyborami widzimy ogromne różnice *in minus*. Parę przykładów: w powiecie płoskierowskim lista wyborców pełnocenzurowych, kurji rosyjskiej wykazuje obecnie 32 osoby podczas gdy w r. 1911 było ich 42. W tejże kurji lista wyborców, posiadających $\frac{1}{5}$ cenzury, spadła z 50 do 24, a wyborców $\frac{1}{10}$ cenzuru—77 do 58. Liczba Polaków wyborców została jeszcze znacznie zredukowana, bo z 84 na 30. W powiecie hejżyńskim znikła zupełnie z listy wyborców Polaków kategoria właścicieli $\frac{1}{10}$ cenzuru, w r. 1911 było ich 14-tu.

Nowa centrala kooperacyjna. Na Podolu przybywa jeszcze jedna centrala stowarzyszeń spożywczych, w formie „T-wa hurtowych zakupów“. Jest to specjalnie podolski typ zjednoczenia spółek spożywczych. Takich zjednoczeń Podole ma już kilka. Ostatnio zorganizowało się nowe „T-wo hurtowych zakupów“ w m. Łuczyniu w pow. mohylowskim.

Z całej Polski.

Pierwszy zjazd adwokatów polskich. We Lwowie rozpoczął onegdaj obrady swoje pierwszy zjazd adwokatów polskich, który zgromadził kilkuset przedstawicieli palestry ze wszystkich ziem polskich. Udział adwokatów warszawskich jest bardzo liczny: przybyli między innymi Suligowski, Mogilnicki, Raport, Śmiarowski i inni. Poza tym uczestniczą w zjeździe adwokaci polscy z Petersburga, Kijowa, Poznania i t. d. Najliczniej oczywiście reprezentowana jest palestra galicyjska.

W sobotę wieczorem odbyło się w Kasy nie miejskim zebranie towarzyskie w celu wzajemnego poznania się uczestników zjazdu. Wczoraj rano odbyło się nabożeństwo w katedrze, a następnie uroczyste posiedzenie inauguracyjne w wielkiej sali ratuszowej, na którym dokonane zostały wybory prezydium oraz zatwierdzenie regulaminu zjazdu.

Zjazd potrwa dwa dni. Program jego obejmuje prócz całego szeregu referatów w poszczególnych sekcjach, także raut w ratuszu, wydany na cześć gości przez radę m. Lwowa.

Z prasy. Staraniem związku płockiego stowarzyszeń drobnokredytowych wychodzić będzie w Płocku pismo p. t. „Współdziałacz ziemii płockiej“. Pismo służyć ma do podtrzymywania łączności i porozumienia wśród wszystkich kooperatyw, w celu podnoszenia dobrobytu i kultury ogólnej w okręgu płockim. Pismo wychodzić będzie raz na miesiąc w postaci zeszytów dużej osemki.

300,000 na cele publiczne. Zmarła przez kilku dniami Marja z Chełmieckich Michałowa hr. Stadnicka, zapisała na cele użyteczności publicznej trzysta tysięcy rubli.

Walka z pijaństwem. „Warszaw. Dniownik“ donosi, że do urzędu warszawskiej akcyzy wpłynęło świeżo 20 uchwał, zapadłych w różnych gminach w sprawie zamknięcia od r. 1915 w różnych miejscowościach zakładów do sprzedaży trunków.

Odgadywacz myśli. Odgadywacz myśli Rubini produkuje się obecnie we Lwowie. W doświadczeniach brali udział między innymi profesorowie uniwersytetu: Twardowski i Łukasiewicz. Rubini wykonywa bez omyłki rozkazy, pomyślnie przez daną osobę, z którą łączy się za pomocą drutu miedzianego, albo poprostu przez dotknięcie ręką. Ogólną sensację wzbudziła w mieście samochodowa kawkalkata, którą prowadził Rubini i spełniając dany mu w myśl rozkaz. Polecenie było skomplikowane, wymagało jazdy po całym mieście, zatrzymywania się i odwiedzania pomysłanych sklepów i mieszkań prywatnych, zabierania stamtąd pewnych przedmiotów itp. Wyszukiwanie te zlecenia spełniał Rubini bardzo dokładnie.

Trucie wróble. W № 26 „Głosu Łomżyńskiego“ z dn. 25 b. m. znajdujemy następującą notatkę: Smutną i przykrą sensację mieliśmy w ostatnich dniach: oto wróble padały dziesiątkami—z początku na Nowym Rynku, później w całym mieście. Okazało się, iż z rozporządzenia p. prezydenta miasta truto wróble, zgromadzające się w większej ilości na Nowym Rynku. Truto je pszenicą, zaprawioną strychniną. Co zawiły wróble p. prezydentowi?—nie wiemy. Przynoszą one co prawda pewną szkodę rolnikom, lecz za to stokrotnie wynagradzają go, niszcząc masami szkodliwe owady. Stwierdzono, że w tych miejscowościach, gdzie tępią wróble, zjawiały się całe masy robactwa i owadów, z którymi ludność rady sobie dać nie mogła i zmuszona była nanowo rozmnażać tę szarą ptaszynę, by wybiła ją od istotnej kłeski. Łomża należy do miast najbardziej upośledzonych pod względem sanitarnym skutkiem fatalnej gospodarki miejskiej—nasuwa się przeto złośliwe pytanie,—czy p. prezydent chciał ten stan jeszcze pogorszyć, tępiąc wróble, a przez to samo sprządzając na miasto chmary robactwa i owadów?—Wiadomo przecież, że owady są roznościcielami różnych zaraźliwych chorób.

Szcześliwym zbiegiem okoliczności wraz z wróblami nie potruto ludzi. Opowiadano nam, jak w pierwszych dniach przechodnie zbierali potrute wróble i dawali biednym ptaszynom wodę do picia—sądono, że upału nie wytrzymują; opowiadano nam jak jeden chłopczyk chciał włożyć sobie w usta dziobek otrutej ptaszyny, by do życia ją pobudzić, szczęściem, że jeden ze starszych przechodniów z okrzykiem

„dzieciaku, co robisz, ten ptak otruty!...“ wydał chłopcu wróbla; opowiadano nam, że uboga dziewczyna zbierała z początku martwe wróble, chcąc z nich potrawę sobie przyrządzić... Co by to było, gdyby jej w czas starsi nie ostrzegli i gdyby ta dziewczyna zjadła wróble, potrute strychniną.

W jednym ze składów aptecznych, w którym podobno przygotowano pszenicę zatrutą na zamówienie p. prezydenta zrobiono rewizję, albowiem na właściciela jego składu, z początku padło podejrzenie trucia wróble.

Z naszych stron.

Z Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego. Biblioteka im. Łopacińskiego przez lipiec i sierpień otwarta będzie tylko w godzinach popołudniowych od 5—8.

Pogrzeb n. p. Jana Dobrowolskiego. W niedzielę 28 czerwca o g. 6 po poł. odbył się pogrzeb zasłużonego obywatela n. p. Jana Dobrowolskiego przy licznych współudziale znajomych i przyjaciół.

Jan Dobrowolski urodził się w r. 1835 w Lublinie, tutaj też spędził całe swe pracowite i pełne zasług życie. Był majstrem mularskim, później przedsiębiorcą budowlanym. Z charakteru i pracy wielce ceniony wśród swych towarzyszy pracy, piastował długie lata godność starszego cechu. Był założycielem Tow. Wz. Pomocy Rzemieślników i Handlujących miasta Lublina. Następnie przez kilka lat tegoż Tow. wice-prezesem. W uznaniu zasług został wreszcie na ostatnim ogólnym zebraniu wybrany członkiem honorowym. Był też twórcą i niestrudżonym opiekunem Wieczorowej Szkoły Rzemieślniczej, doskonale rozumiejąc potrzebę oświaty dla młodzieży rzemieślniczej. Sprawy te pochłaniały mu dużo czasu i nastęrczały moc kłopotów i nieporozumień, jednakże nie zdołały go ani na chwilę zniechęcić do pracy nad umiłowanym dziełem.

Cześć pamięci zacnego obywatela i opiekuna młodzieży. Był to człowiek, który umiał pracować pozytywnie i praca jego nie pozostała bez uznania, przynajmniej wśród tych którzy z tej pracy bezpośrednio dużo korzystali i wiele mu zawdzięczają. W ten sposób wybudował on sobie „żywy pomnik“ w duszy współczesnych „pomnik trwalszy od spiżu“, który nietylko przetrwa inne martwe pomniki z kamienia, ale z biegiem czasu, gdy dzieło przezeń zapoczątkowane wzrośnie, i nabierze większej mocy i znaczenia, silniej przypomni się ogółowi naszemu, chroniąc od zapomnienia imię dzielnego człowieka.

Z poczty. Grodzieński pocztowo-telegraficzny okręg buduje nową linię telefoniczną między Lublinem a Zamościem, na przestrzeni 105 wiorst.

Z Nałęczowa piszą: Sezon tegoroczny w Nałęczowie nie szczególnie się zapowiada pod względem napływu letników, lecz obfituje, jak nigdy dotąd, w większe lub mniejsze kradzieże. W przeciągu jednego tygodnia okradziono sklep galanteryjny p. Szałowskiej na 200 rb., z mieszkania p. Żaluskiej wzięto sreber, bielizny i innych rzeczy za 600 rb. Dalej okradziono pp. Prokopowiczów na paraset rubli. Nie liczymy już codziennych okradzień ogrodów z kwiatów i owoców, to już jest amatorstwo, które wielkich strat nie przynosi, w każdym razie robi przykreść i zniechęca do starania się i pracy.

Podczas kradzieży w nocy słychać śpiewy i krzyki i ta sama horda w dzień nikomu nie da przejść; jeżeli nie obdarzy jakimś epitetem, nielicującym z tak kulturalnym miejscem, jakim jest Nałęczów.

Teatr z Płocka w przejeździe dał tu kilka przedstawień, między innymi „Skiza“ Zapolskiej; wcale dobrze grano. W przyszłym tygodniu amatorzy grać będą na korzyść tow. „Przyszłość“, „Piasta“ oraz wystąpią chóry nowozorganizowane pod batutą p. Rogalskiego.

Gdyby tylko pogoda sprzyjać zechciała. Z Kraśnika. Tow. Straży pożarnej w Kraśniku pozwolono na urządzenie w jedną z niedziel b. m. zabawy w ogrodzie miejskim na zasilenie środków materialnych towarzystwa. Grad. We wsi Godziszów, w pow. Janowskim grad wybił hreczkę na przestrzeni około 80 morgów.

Pożary. W Chorszewie w pow. Łukowskim wybuchł wielki pożar: spaliło się 25 domów mieszkalnych i 97 budowli gospodarskich, zaasekurowanych na 12,950 rb.; niezaasekurowanego majątku spaliło się na 4500 rb. i 23 sztuki bydła rogatego, wartości około 1600 rb. Prócz tego spaliła się miejska szkoła początkowa wraz z całym urządzeniem, nie obeszło się też i bez ofiar, bo zginął w ogniu 10-letni chłopczyk Jan Adamczyk.

— W Stolwinie, w pow. Puławskim wybuchł pożar, który strawił do gruntu stodołę, stajnię i chlew, należące do Michała Kobiątki, zaasekurowane na 290 rb. Prócz tego spaliło się 2 krowy, koń, jałówka i 6 świń, wóz, sie czkarnia uprzęży i inne rzeczy na 500 rb. Jest podejrzenie, że pożar wzniesiono umyślnie.

Ostatnie wiadomości.

NOWY ZAMACH W SERAJEWIE.

Serajewo. Wczoraj przed południem jakiś młody serb rzucił bombę w tłum. Wybuchając bomba ciężko zraniła turka oraz złęży kilkanaście osób. Sprawcę natychmiast ujęto.

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA POLICJI.

Serajewo. Główny naczelnik policji tutejszej, który miał sobie powierzona pieczę nad bezpieczeństwem pary książęcej i nadzór nad porządkiem, popełnił samobójstwo.

CHORWACI PRZECIWI SERBOM.

Serajewo. Wczoraj po południu ponowiły się wielkie demonstracje chorwatów przeciw serbom, których domy burzono. Żandarmerja wojsko nie mogły przywrócić porządku.

Jest prawdopodobne, że ruch przeciw serbom rozszerzy się po całym kraju.

Serajewo. Donoszą tu z Mostaru, że tam przyszło do krwawych walk między chorwatami i muzułmanami z jednej strony, a serbami z drugiej. Utrzymują, że w walkach tych padło 200 ludzi zabitych. Miasto stoi w płomieniach.

URLOP AKIMOWA I NOMINACJA MANUCHINA.

Petersburg. Prezes Rady państwa, Akimow, otrzymał urlop na czas choroby. Tymczasowo przewodniczyć w Radzie będzie dotychczasowy wiceprezes, Gołubjew.

Jednocześnie wiceprezesem Rady państwa mianowano członka tej izby, Manuchina.

Rozmaitości.

Suszenie mleka w Ameryce Północnej.

W Ameryce przygotowują bardzo wiele mleka surowego, które otrzymują według systemów Merrel Soule, Ekenberg i Hatmaker. Zbyt mleka pełnego, suszonego jest o wiele mniejszy, niż odtuszczonego. Według systemu Merrel Soule mleko bywa koncentrowane w próżni, a następnie przy pomocy silnego prądu powietrza rozpylane na mgłę. Ten tuman mleczny wchodzi do cylindra, przez który przechodzi powietrze ogrzane do 150 stopni. Tu woda się ulatnia, a mleko w postaci proszku opada. Według Ekenberga zgęszczone mleko bywa suszone na dwóch, powoli obracających się walcach.

System Hatmakera nie wymaga próżni, ale mleko bywa wprost suszone na walcach, ogrzanych do 147 stopni. Suszone mleko znajduje głównie zastosowanie przy wyrobie czekolady i w kuchni domowej do legumin. Nadaje się też doskonale do wywozu w kraje podzwrotnikowe, gdzie po zalaniu gorącą wodą, daje napój zupełnie zbliżony do mleka świeżego, chociaż mu nie dorównywa, gdyż sernik w wyższych temperaturach ulega zmianom. Dr. Hittcher uważa, że do handlu „en gros” międzynarodowego, więcej się nadaje mleko zgęszczone niż suszone.

Złocenie, Srebrzenie, Niklowanie,
Bronzowanie, Oksydowanie —
Wszelkie reparacje metalowych
przedmiotów w fabryce

A. Drzymulskiego

w Lublinie, ul. Kapucyńska № 5,
vis-à-vis Hotelu Polskiego.

Żołądkowo chorym w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.

W lombardzie lubelskim

przy ul. Rybnej № 67/8 odbędzie się 8 lipca r. b. licytacyjna sprzedaż fantów w swoim czasie niewykupionych i nieprolongowanych.



Podania o przyjęcie

do Męskiego Prywatn. Seminarjum dla nauczycieli ludowych

W URSYNOWIE

wraz z dokumentami (świadcstwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku lat 15—17) i na kurs II (od lat 16—18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 1 września r. b. o godzinie 8 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Lublina.

Odpowiednio do § 81 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Lublina zawiadamia niniejszym Esterę Małkę 2-ch imion z Hechtów Zilberbergową, Mendla Majera 2-ch imion Zilberberga małżonkę, współwłaścicielkę nieruchomości w m. Lublinie pod № pol. 664 hyp. 917, niemającą obranego zamieszkania prawnego, że nieruchomość w mieście Lublinie przy ulicy Lubartowskiej № pol. 664 hyp. 917 położona, pożyczką Towarzystwa w sumie nominalnej rb. 36000 obciążona, z powodu niezapłacenia raty Styczniowej 1914 roku wystawioną jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w d. 10/23 Października 1914 roku o godzinie 11-ej przed południem w kancelarji Hypotecznej Notariusza Karola Kałużyńskiego, lub osoby go zastępującej w Lublinie pod № 163.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży złożony do księgi wieczystej wspomnianej nieruchomości, przejrzany być może w Hypotece i w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Lublina.

Wadium do licytacji oznaczone jest na rubli 5400 w walucie obiegowej, lub w listach zastawnych miasta Lublina.

Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 54000.

Gdyby w terminie wspomnianym nikt sumy tej nie ofiarował, Dyrekcja w zastosowaniu się do § 96 Ustawy Towarzystwa wyznaczy drugi ostateczny termin licytacji, w którym sprzedaż dopełniona będzie za cenę zniżoną, a w razie braku licytantów nieruchomość Towarzystwu na własność przysądzoną zostanie.

Zarzuty, w przedmiocie form postępowania przedaźnego, winny być objawione w księdze wieczystej, przez protokół spisany przed wymienionym wyżej Notariuszem nie później jak na dni 40 przed dniem licytacji. Po upływie tego terminu zarzuty co do form postępowania nie będą już przyjęte.

Żadne inne uwiadomienia o sprzedaży nie będą już czynione ani wierzycielom ani właścicielowi nieruchomości, nawet w razie gdyby z powodu niedojścia do skutku pierwszej licytacji, nowy ostateczny termin sprzedaży był wyznaczonym.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

